



TONY MOLINA VIA NOMAD RIFLEMEN

Nieprawdopodobne: celny strzał na ponad 7 km!

To brzmi po prostu niewiarygodnie – takie dystanse były do bardzo niedawna domeną artylerii, a nie broni strzeleckiej. Tymczasem w Ameryce grupa pasjonatów strzelectwa zdołała uzyskać z karabinu trafienie w cel odległy o 4,4 mili, czyli ponad 7 km

TEKST | LESZEK ERENFEICHT

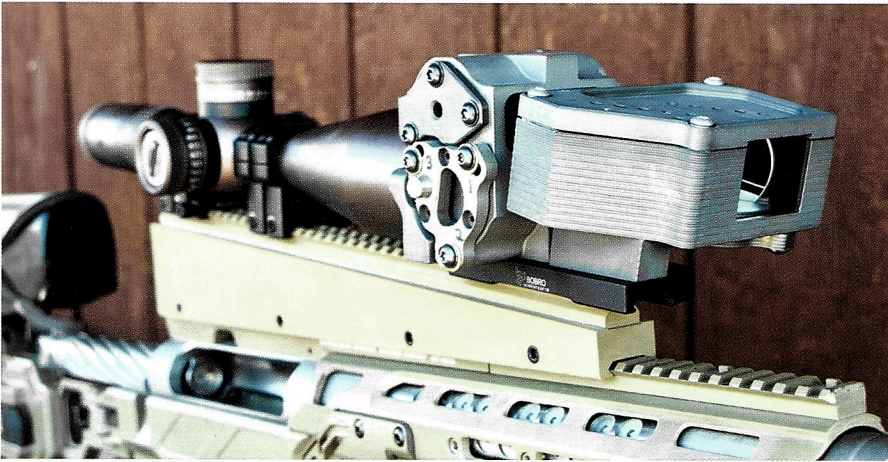
Rekord świata został ustanowiony 13 września bieżącego roku przez zespół instruktorów strzelectwa Nomad Riflemen, stanowiący kadrę ośrodka szkoleniowego i strzelnicy długodystansowej z Jackson Hole, Wyoming – pod kierownictwem popularyzatorów tej dyscypliny i autorów poczytnej książki *Extreme Long Range Shooting Fun*, Scotta Austina i Sheparda Humphriessa. Najdłuższy na świecie celny strzał karabinowy padł z odległości 7774 jardów, czyli 7080 m.

Historia bicia rekordu zaczęła się dwa lata wcześniej, we wrześniu 2020 roku, gdy pod kierunkiem Austina i Humphriessa jeden z ich klientów ustanowił stanowy rekord, strzałem na 3,06 mili (4925 m). Postanowili więc zorganizować zespół, któremu mogło by się udać latem 2021 roku pobić rekord świata Paula Phillipsa z roku 2019 – celny strzał na 4 mile (6437 m). W styczniu 2021 roku znaleźli chętnych, którzy zgodzili się zbudować rekordowy karabin według ich wskazówek – firmę S&S Sporting z Driggs, Idaho. Zbudować, nie przerobić, bo choć punktem wyjścia był MacMillan TAC 50, to w ostatecznym karabinie została z nie-

go wyłącznie komora zamkowa i zamek. Lufę długości 40" (1016 mm), o skoku bruzdowania 229 mm wykonała firma LRI ze Sturgis w Południowej Dakocie, a zwiędził ją hamulec wylotowy Terminator T6, aż z Nowej Zelandii. Chassis dostarczył kanadyjski wytwórca, Cadex Dual Strike. Celownikiem był Vortex Razor 6-35×56 FFP z siatką EBR-7D MOA, na podstawie S&S Sporting 350 MOA, z peryskopem Charlie TARAC 700 MOA – drugi peryskop, Delta TARAC, był potrzebny, żeby w ogóle wyjrzeć ponad hamulec wylotowy, bo tak wysoko zadarta była lufa. Naboje .416 Barrett dostarczyła firma Unknown Munitions z Idaho, łącząc łuski Barretta z ręcznie wytoczonymi, monoblokowymi, mosiężnymi pociskami Cutting Edge MTAC o masie 27,35 g (422 gr), prochem H50BMG i sponkami CCI 135. Zadanie zlepiania tego wszystkiego do kupy okazało się tak trudne, że ostatecznie karabin był gotowy dopiero w marcu 2022 roku, przekreślając plany prób w roku 2021.



Rekordowy karabin zbudowany przez S&S Sporting z Driggs, Idaho, z użyciem komponentów z USA, Kanady, a nawet Nowej Zelandii! Światowy karabin na miarę rekordu świata



Żaden pocisk z żadnego karabinu nie trafi w cel bez dobrego celownika. Do rekordowego strzału posłużył Vortex Razor 6-35x56 FFP z siatką EBR-7D MOA na podstawie S&S Sporting 350 MOA z pierścieniami Leupolda i dwoma peryskopami przyzmatycznymi Charlie TARAC i Delta TARAC firmy tacomhq, koniecznymi do uzyskania kolejnych 700 MOA zakresu regulacji – i w ogóle uzyskania w okularze obrazu ponad wysoko zadartym wylotem!



Być może cel o wielkości 2 na 3 m wydaje Wam się duży – ale spróbujcie na niego spojrzeć z 7 km, gdy pomarańczowy punkt celowania o średnicy 8 cali (203 mm) ma wielkość 1 MOA! Dalej proste? To teraz wyobraźcie sobie, że trzeba w niego trafić...



Amunicja – naboje .416 Barrett produkcji firmy Unknown Munitions z Post Falls, Idaho – miała w tym osiągnięciu udział nie mniejszy niż karabin

Kiedy w końcu wszystko było gotowe, strzelec zespołu (który ukrywa się pod pseudonimem „Winston”) musiał oddać aż 69 strzałów, z których w tarczę trafił ostatni. Za to od razu w sam środek, wielkości 1 MOA – co na tej odległości oznaczało koło o średnicy 8 cali (203 mm). Zespół pięciu obserwatorów przeprowadził Winstona przez łącznie 1092 MOA podniesienia i 53 MOA poprawki bocznej. Zadanie było ekstremalnie trudne, gdyż karabin na taki dystans staje się bronią niemal stromotorową. Przewyższenie nad linią celowania wyniosło aż 762 m, a pocisk leciał 24,5 sekundy, wytracając prędkość z początkowych 1006 m/s do zaledwie 210 m/s w chwili uderzenia.

W cel (namalowane pomarańczową farbą kółko na arkuszu białej blachy, mierzącym 2,1 × 3 m) uderzył pod kątem aż 48°. Niska prędkość końcowa przy stromym kącie uderzenia sprawiła, że trafienia na kamienistym piargu były niemal nie do zauważenia nawet przez silne lunety obserwatorów rozmieszczonych kilkaset metrów od celu, toteż trzeba się było uciec do... nasłuchiwania miejsca uderzenia. Pięciu obserwatorów wyznaczało punkty, w które ich zdaniem uderzył pocisk, potem na podstawie ich namiarów prowadzono triangulację, po czym od tak wyznaczonego punktu uderzenia obliczano poprawki. Brzmi to nieprawdopodobnie, z początku mało kto wierzył w powodzenie, ale próby prowadzone na mniejszy dystans dowiodły skuteczności metody – a ostatecznym potwierdzeniem było rekordowe trafienie. Co ciekawe, Paul Phillips swój poprzedni rekord ustanowił także za 69. strzałem!